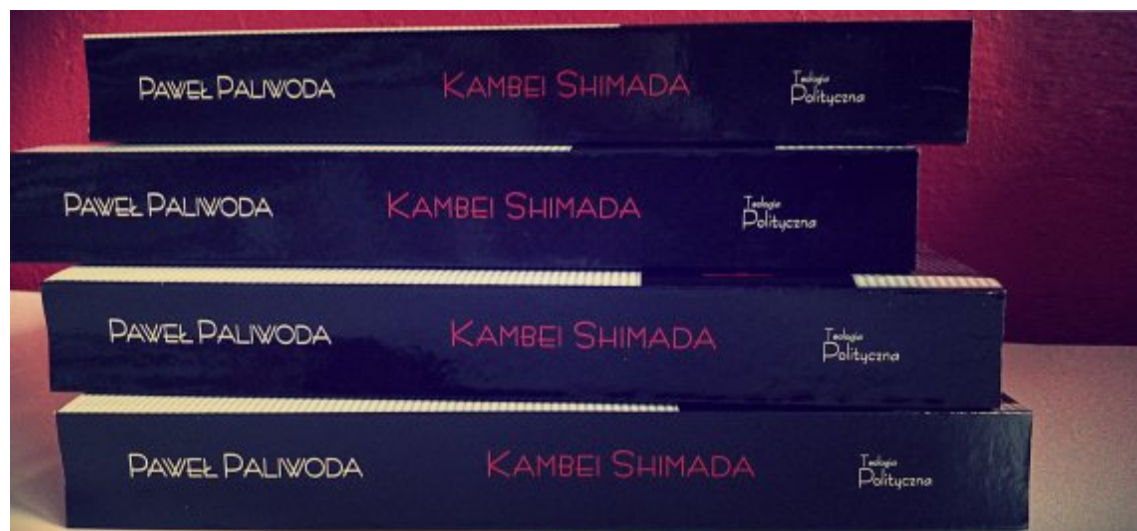
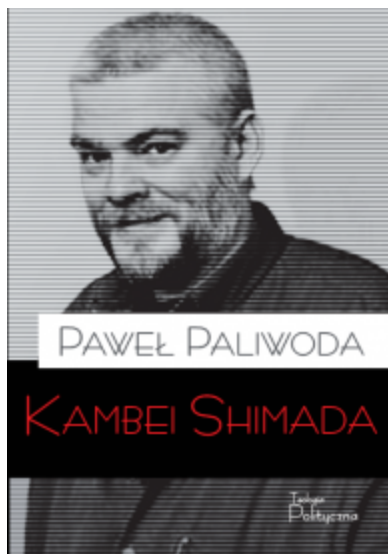


Leszek Zaborowski: Przedmowa do książki "Kambei Shimada" Pawła Paliwody

Spośród konserwatywnych liberałów wyróżnia go nie tylko rozległa wiedza z dziedziny filozofii i umiejętność przenikliwego wskazywania źródeł dzisiejszych problemów w intelektualnych błędach z często zamierzchłej przeszłości. Jest to publicystyka odważna i uczciwa



Spośród konserwatywnych liberałów wyróżnia go nie tylko rozległa wiedza z dziedziny filozofii i umiejętność przenikliwego wskazywania źródeł dzisiejszych problemów w intelektualnych błędach z często zamierzchłej przeszłości. Jest to publicystyka odważna i uczciwa - przeczytaj przedmowę do książki "Kambei Shimada" Pawła Paliwody



Już w księgarniach - najnowsza książka TP -

***Kambei Shimada* Pawła Paliwody!**

„Mały błąd popełniony na początku staje się wielki na końcu”. Zdanie to, powtórzone przez św. Tomasza z Akwinu za Arystotelesem, wskazuje, jak dalekosiężne skutki mogą mieć zarazem subtelne i błędne założenia filozoficzne. Formułowane w niszy, a następnie przenikające do głównego nurtu. Prowokujące z czasem do coraz bardziej radykalnych wniosków, aplikowanych w zaskakujących miejscach, i rozpoczynające proces degeneracji w rozmaitych dziedzinach życia. Paweł Paliwoda poświęcił się filozofii z mocnym przeświadczeniem, że prawda istnieje, człowiek jest w stanie ją poznać i – jeśli jest taka potrzeba – trzeba jej przed podobną deformacją bronić.

Porzucił dla niej naukę na politechnice. Początkowo zafascynowany socjobiologią (długo będzie nawiązywał do myślicieli tego nurtu, także po odrzuceniu części ich konkluzji), określany wręcz mianem scjentyisty, ostatecznie poświęcił się badaniu klasycznej greckiej metafizyki. W 1988 roku obronił pracę magisterską na temat Arystotelesa (promotorem był profesor Mieczysław Gogacz). Razem z

Markiem A. Cichockim, Dariuszem Gawinem, Andrzejem Gniazdowskim, Dariuszem Karłowiczem, Robertem Krasowskim, Tomaszem Mertą i Januszem Ostrowskim współtworzył Warszawski Klub Krytyki Politycznej. Urodzony w 1963 roku, był najstarszy z całej grupy. Studia nad dialogami Platona przeplatały się tu z analizą przygnębiającej rzeczywistości politycznej III RP lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Wszyscy członkowie Klubu, z różną częstotliwością, próbowali swoich sił w publicystyce. W wypadku Paliwody (podobnie jak Krasowskiego) musiała jej ustąpić praca doktorska. Komentarz do Metafizyki Arystotelesa pozostał nieukończony. Z biegiem lat kolejni z nich coraz bardziej koncentrowali się na pracy naukowej, tworzeniu państwowych i pozarządowych instytucji, działalności wydawniczej czy społecznej. W momencie swojej śmierci Paweł Paliwoda jako jedyny publikował regularnie, konsekwentnie traktując to jako sposób na życie. Pozostali albo porzucili publicystykę całkowicie, albo zajmowali się nią tylko sporadycznie.

W poświęconych Paliwodzie wspomnieniach często pojawia się motyw filozofa, który zamiast poprzestać na kontemplacji prawd wiecznych, postanowił poświęcić się zmaganiom o nie w masowych mediach. Podjął się zadania według wielu niemożliwego do wykonania – zwalczania doksy w mainstreamie. Słynął z cyzelowania tekstów i erudycji. Z zadziorności, szczególnie widocznej, gdy przeprowadzał wywiady, uczynił swój znak rozpoznawczy. Nie obawiał się zaszufładowania jako radykał czy oszołom, choćby przez stawianie ostrych tez miał się wystawić na ciosy i niewygodne polemiki. Tropił konsekwencje nowoczesnych i ponowoczesnych błędów w filozofii, polityce, sztuce, edukacji, sądownictwie. Kwerenda przeprowadzona przy okazji opracowywania niniejszego tomu była niezwykle podróżą w głąb historii polskiej prasy prawicowej ostatnich dwudziestu lat.

Przypomniała powstanie i upadek „Nowego Świata”, „Życia” i „Ozonu”. Ewolucję „Dziennika” i kolejne zmiany w redakcji „Rzeczpospolitej” czy „Wprost”. I wreszcie etapy rozwoju mediów środowiska „Gazety Polskiej”, z którym Paweł Paliwoda związał się w ostatnich latach życia. Choćby przez krótki czas publikował on we wszystkich z wymienionych tu tytułów; w „Życiu” i „Dzienniku” pełnił funkcję zastępcy szefa działu opinie (odpowiednio w latach 1998–2001 i 2006–2007). W 2007 roku, jako prowadzący programu Ring emitowanego w TVP, próbował również swoich sił w telewizji. Wzbudzał skrajne reakcje: od zachwyty, przez lekceważenie, po nienawiść. Szczególnie widoczne stało się to po upowszechnieniu się internetu, w sporach na kolejnych blogach i forach. Paweł Paliwoda angażował się w nie osobiście, z wielką pasją. Niektórzy twierdzą, że słabo rozumiał logikę internetowych dyskusji. W każdym razie wywoływał w nich niebywały ferment.

Po co wracać dziś do tekstów Pawła Paliwody, z których najstarszy ma już ponad dwadzieścia lat? Najprostsza odpowiedź brzmiałaby: ponieważ warto czytać teksty łączące warsztatową staranność, dobre przygotowanie merytoryczne i bezkompromisowość. Wskazujące na erudycję (nie tylko w dziedzinie filozofii) autora i przepełnione troską o dobro wspólne – co muszą przyznać nawet ci, którym nie odpowiadają ani ich styl, ani konkluzje. Lepiej jednak spojrzeć na zgromadzone w tej książce teksty w nieco szerszym kontekście.

Teksty Paliwody są ciekawym przykładem tego, co zwykliśmy szufladkować jako „publicystykę konserwatywno-liberalną”. Ze zmiennym natężeniem jest ona stale obecna w polskich mediach od ponad dwudziestu lat. Również dziś, w momencie głębokiego kryzysu naszego państwa, pozostaje istotnym punktem odniesienia przy formułowaniu pomysłów na jego naprawę. Zawiera bowiem proste (co

nie musi znaczyć: błędne) recepty – radykalne obniżenie podatków, surowe kary dla przestępców (najlepiej z przywróceniem kary śmierci włącznie), daleko posuniętą, uczciwą prywatyzację, redukcję biurokracji i ograniczenie aktywności urzędników na wielu polach, jasne odwołanie się w służbie publicznej, edukacji i kulturze do tradycyjnej aksjologii opartej na chrześcijaństwie. Wcześniej trzeba tylko oczyścić to, co zwykliśmy nazywać dziś liberalizmem, z późniejszych lewicowych naleciałości w sferze obyczajowej i sposobie myślenia o zadaniach i uprawnieniach państwa. Czyli powrócić do wolnościowych korzeni, symbolizowanych przez nazwiska Adama Smitha czy Benjamina Constanta, i powiązać je z obroną konserwatywnych wartości. Między innymi tego właśnie pragnął Paweł Paliwoda.

Wydaje się jednak, że wśród polskich konserwatystów coraz częściej napotykamy sceptycyzm względem możliwości pogodzenia myśli liberalnej w jakiegokolwiek postaci z republikanizmem opartym na klasycznych cnotach i chrześcijańskiej tradycji. Niepokojąca ewolucja liberalizmu widziana jest tu raczej jako naturalna konsekwencja jego pierwotnych założeń i słabości, a nie tylko obcych wpływów. Podobnie wielu wątpi w to, że wolny rynek i „otulina tradycyjnych wartości” wystarczą, by trwale ograniczyć w Polsce zasięg nędzy i bezrobocia. Coraz częściej wskazuje się choćby na – według wielu nieuniknione – napięcie między liberalizmem gospodarczym a założeniami katolickiej nauki społecznej.

Pytanie o spójność i użyteczność formacji konserwatywno-liberalnej łączy się tu z poszukiwaniem odpowiedniego planu przemiany otaczającej nas rzeczywistości. Nie chodzi o abstrakcyjną i ostatecznie bezcelową żonglerkę pojęciami. Stawką jest wytypowanie konkretnych rozwiązań, które skutecznie usuną zjawiska składające się na stan

zapaści naszego państwa. Oraz szerzej: na kryzys, w którym pogrążyła się na różnych płaszczyznach zachodnia Europa – z czym ściśle wiąże się spora część polskich problemów.

Teksty Pawła Paliwody mogą być odpowiednim impulsem do podjęcia podobnej refleksji. Spośród konserwatywnych liberałów wyróżnia go nie tylko rozległa wiedza z dziedziny filozofii i umiejętność przenikliwego wskazywania źródeł dzisiejszych problemów w intelektualnych błędach z często zamierzchłej przeszłości. Jest to publicystyka odważna i uczciwa, czyli bez znieczulenia ukazująca własne założenia filozoficzne, antropologiczne czy teologiczne i wynikające z nich konsekwencje, nawet jeśli te mogą być dla czytelników trudne do zaakceptowania. A co za tym idzie – w pełnej krasie ujawniająca zarówno swoją siłę, jak i elementy wzbudzające u wielu wręcz odruchowe wątpliwości.

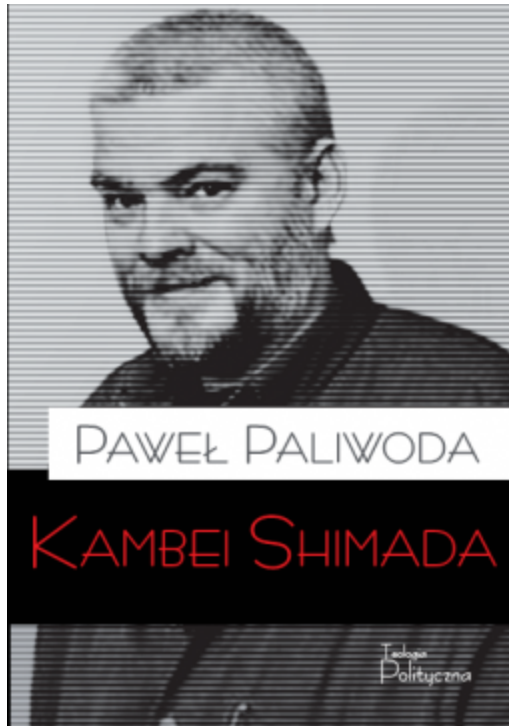
Stan państwowych instytucji oraz wzorce postępowania rozpowszechnione wśród elit wywierają stały wpływ na codzienne życie przywoływanego w tym tomie „Bożego prostaczka”. Człowieka przywiązanego do tradycyjnych wartości, skromnego, zwykle niezamożnego. To właśnie ludzi prostych Paweł Paliwoda uważał za szczególnie dziś zagrożonych. Z jednej strony są oni adresatami lewackiej propagandy. Próbuje się wykorzenić ich tradycjonalistyczne odruchy, często poprzez schlebienie najniższemu gustowi i instynktom. Z drugiej łatwo stają się obiektem pogardy ze strony „postępowych” elit. Aby stać się celem ataku, wystarczy choćby biernie opierać się obyczajowym nowinkom czy niedostatecznie gorliwie afirmować wszelką odmienność. W warunkach polskich zaś kpiny częstokroć przyciąga bieda, prowokująca do krytyki przebiegu transformacji gospodarczej oraz utrudniająca nadążanie za najnowszymi trendami.

Czy jednak „moralna większość” złożona z „Bożych prostaczków” nadal istnieje? Czy nie rozpułyła się już w lewicowo-liberalnej kulturze masowej? Paweł Paliwoda wierzył, że na jej obronę nie jest jeszcze w Polsce za późno.

Nie sposób również czytać jego tekstów bez uwzględnienia wymiaru religijnego. Przez długi czas traktował Kościół katolicki z wrogością, później zamienioną na szacunek należny sprawnej, choć czysto ziemskiej instytucji. Nawrócenie przyszło po trzydziestym roku życia, czyli gdy był już człowiekiem dojrzałym. To właśnie filozofia starożytnych Greków miała przygotować grunt pod jego powrót do chrześcijaństwa. Wydaje się, że w wypadku większości tekstów zgromadzonych w tym tomie to właśnie wiara jest ostateczną odpowiedzią na podstawowe pytanie: dlaczego i w jakim celu autor go napisał? Z niej płynęła motywacja do kolejnych zmagania o prawdę, wbrew wszelkim życiowym przeciwnościom i zniechęceniu. Stąd też spotkamy w nich raczej żar niż chłodny pragmatyzm. Paradoksalnie jednak to właśnie w tekstach o tematyce stricte religijnej, zamieszczonych w ostatniej części niniejszego zbioru, możemy wychwycić dosyć rzadką u Paliwody nutę łagodności.

Dajmy mu szansę przekonać nas do swoich recept przez jego publicystykę, przepełnioną mieszanką wściekłości, bólu i nadziei. A jeżeli to się nie uda, to chociaż pobudzić nas do zmagania o prawdę, którą częstokroć zarzucamy: poddajemy się wszechogarniającemu klimatowi relatywizmu, a ostatecznie odrzucamy go tylko na poziomie pustej deklaracji.

Leszek Zaborowski



Już w księgarniach - najnowsza książka TP - *Kambei Shimada* Pawła Paliwody!

- Autor: Paweł Paliwoda
- Wybór i opracowanie: Leszek Zaborowski
- Oprawa: miękka
- Format: 148x210
- Liczba stron: 510

Zobacz spis treści (kliknij)

Teksty Pawła Paliwody to małe eseje polityczno-filozoficzne. Precyzyjnie i z erudycją rozprawia się w nich autor z pewnikami II RP, przekłuwając balony nadętej wielkości, wskazuje jak bardzo nieoczywiste są nasze "oczywistości". karierę naukową Paliwoda wymienił na publicystykę, a jego misją stała się obrona "Bożego

prostaczka", reprezentanta większości, której w myśl "praw" postępu usiłuje się głos odebrać. Jego artykuły to odtrutka na propagandę, która zastąpiła myślenie

Bronisław Wildstein

Paweł Paliwoda był filozofem i publicystą, ale też wojownikiem. Zbiór jego tekstów to z jednej strony powaga i rozległość myślenia, a z drugiej - bezkompromisowa walka o prawdę, zdrowy rozsądek i przyzwoitość w życiu publicznym. Przedwcześnie zmarły autor był i pozostaje doskonałym przewodnikiem po dzisiejszej epoce zamętu.

prof. Ryszard Legutko

Przeczytaj tekst Dariusza Karłowicza: Paweł Paliwoda. Odwaga totalna

Przeczytaj tekst Piotra Semki: *Paweł Paliwoda był chory na Polskę*

Paweł Paliwoda (1963-2013), historyk filozofii, dziennikarz, publicysta aktywnie uczestniczący w kształtowaniu polskiej debaty publicznej. Współtworzył Warszawski klub Krytyki Politycznej. W Telewizji Polskiej prowadził program "RING". Publikował m.in. w

"Życiu", "Nowym Państwie", "Republikańskiej", "Ozonie", "Gościu Niedzielnym". W ostatnich latach życia związany z "Gazetą Polską".